

Tak zaczyna się dyktatura!

4 grudnia 2011

W dniu 16 listopada, Nigel Farage w przemówieniu do Parlamentu Europejskiego oskarżył europejskich biurokratów o zastąpienie rządu Grecji i rządu z Berlusconi marionetkowymi rządami eurokratów. Zakończył swoje wystąpienie pytaniem kto, w imię Boga, dał im do tego prawo.

CLAUDIO MESSORA: Panie Nigel! Dwa rządy dwóch państw demokratycznych rozwiązano w odstępie jednego dnia i zostały zastąpione przez dwa rządy technokratów, kierowane przez ludzi pochodzących z międzynarodowych biur wielkiej finansjery i Komisji Trójstronnej: Mario Monti i Lucas Papademos. Czy to przypadek?

NIGEL FARAGE: Krąży masa różnych teorii spiskowych, dlaczego sprawy w Grecji i we Włoszech poszły tak, jak poszły. Nie możemy mieć co do tego pewności. Wiemy natomiast, że dwaj demokratycznie wybrani premierzy zostali usunięci przez łobuzów z Brukseli. Byli już nie do zaakceptowania. Oczywiście w przypadku Grecji, pan Papandreu odważył się przeklinać w miejscach publicznych. Tak, użył słowa na „r”, słowa referendum. Niedopuszczalne, musiał odejść. Pan Berlusconi z kolei przeholował. Sprawy w Grecji mogą wyglądać poważne, ale we Włoszech mamy pana Monti, byłego komisarza europejskiego, jednego z architektów katastrofy strefy euro, niewybranego, nawet nie członka parlamentu, w chwili gdy przeszedł ten pomysł. A na domiar złego dobrał sobie gabinet ludzi, z których żaden nie jako demokratycznie wybranym politykiem. Niezależnie od przyczyny tego wszystkiego, musimy stwierdzić, jeśli wierzymy w wolność i demokrację, że jest to potworne. Czy to wszystko przypadek? NIE, tu chodzi o kontrolę.

– Mimo porównywalnego stanu kryzysu w jak we Włoszech, Hiszpania przeprowadziła regularne wybory. Jakie są naprawdę

różnice między tymi dwoma podejściami?

– Otóż oczywiście, w niedzielę Hiszpanie mieli wybory. Było to bardzo ciekawe: byłem na żywo w brytyjskiej telewizji gdy przyszły wyniki, i w istocie powiedziałem: „Po co się fatygowali?” Bo po co mieć wybory, skoro ostatecznie ręce mają faktycznie związane. A widzieliśmy już dzisiaj w gazetach, że pierwszą rzeczą, którą zrobił pan Rajoy, to udał się do Angeli Merkel by otrzymać instrukcje. Oczywiście, jeśli za parę miesięcy nie będą z niego zadowoleni, to będzie zwolniony i zastąpiony kimś innym. Co naprawdę się dzieje, w rezultacie kryzysu strefy euro, to że demokracja jest celowo i świadomie niszczone przez osoby, którzy robią wszystko by podeprzeć ich nieudany i bankrutujący euro-sen.

– **Co sądzi pan o zadowoleniu części narodu włoskiego z wymiany rząd Berlusconi na rząd technokratów? Istnieje powszechne poczucie rezygnacji wśród ludzi co do niezdolności wyłonienia dobrego przywództwa od dołu, przez co wielu woli rozwiązania narzucone z góry.**

– Ok, jest teza, że Berlusconi nie był dobrym premierem. To może być prawdą lub nie. Ale istotą demokracji parlamentarnej jest to, że niezależnie od tego jak zły jest rząd, to wy, ludzie, macie możliwość w powszechnych wyborach go usunąć i zastąpić innym. Argument, że Berlusconi się nie nadawał, że rząd technokratycznych ekspertów będzie jakoby lepszy, jest moim zdaniem błędny z dwóch powodów. Po pierwsze, pan Monti jest przede wszystkim jednym z architektów tego krachu. A po drugie, w ten właśnie sposób zaczyna się dyktatura. Ogłasza się stan wyjątkowy, normalne zasady demokracji, normalne zasady prawne się zawiesza i ktoś przejmuje władzę – dla dobra kraju. Tak właśnie zaczyna się dyktatura! Nie jest to uzasadnione, moim zdaniem, w absolutnie żadnym wypadku.

– **Jednym z zadań Mario Monti w Komisji Trójstronnej, było z oddaniem realizować całkowitą unifikację Europy. Uważa pan, że, jako premier rządu działa dziś w interesie narodu**

włoskiego, czy tych organizacji międzynarodowych, w których zajmował wysokie stanowiska kierownicze?

– Pewne jest, że pan Monti nie ma żadnego rodzaju mandatu publicznego. Pewne jest również, że chce dopilnować by Grecja, i oczywiście Włochy, pozostały w euro i pozostały częścią europejskiego projektu. Za nic nie mogę zrozumieć, dlaczego zwykli, przyzwoici Włosi gotowi są to znosić. To absolutna potworność, którą im narzucono. Widzieliśmy w Atenach ludzi wychodzących na ulice i wiecie co: gdybym był we Włoszech, byłbym skłonny zrobić dokładnie to samo.

– Co sądzi pan o ESM, nowym traktacie UE w trakcie zatwierdzania, który da 17 namiestnikom, w tym Mario Monti, władzę by zażądać dowolną kwotę od państw członkowskich i da im immunitet od jakiegokolwiek postępowania sądowego, poza objęciem klauzulą tajności i nienaruszalności wszystkich ich archiwów i dokumentów?

– Tak więc, odpowiedzią na kryzys euro jest oczywiście „więcej Europy”. To właśnie słyszymy ze strony panów Barroso i Van Rompuy. A teraz mamy ten nowy traktat ESM, Europejski Mechanizm Stabilizacji. Chodzi o to, że wkrótce nastąpi zmiana traktatu, może w ciągu 18 miesięcy lub 2 lat, który uczyni te bailouty państw strefy euro, które już mieliśmy, czymś w istocie legalnym, bo do tej pory takimi oczywiście nie były. Ten nowy traktat jest, jak sądzę, najgorszym nowym elementem, jak dotąd, w Unii Europejskiej: daje kompletną, arbitralną władzę nie pochodzącym z wyboru, zagranicznym biurokratom do przejęcia kontroli nad gospodarkami całych krajów, i nawet jeśli zrobią z nich kompletny bajzel, traktat daje im całkowity immunitet od dochodzenia sądowego, dożywotnio. Ów traktat ESM zmienia coś, co powinno, a nawet należy poddać referendum w każdym państwie członkowskim, i Włosi nie powinni brać tego bez mydła. Z pewnością, w którymś momencie musicie sami zdecydować o własnej przyszłości. Nie możecie polegać, że pan Monti i pozostali robią to, co jest w waszym najlepszym interesie.

– Dlaczego oskarżył pan pana Van Rumpoy o brak demokratycznej legitymacji? Dlaczego uważa pan, że jest odpowiedzialny za to, co dzieje się z Włochami?

– A, mój stary znajomy Herman Van Rompuy! Otóż 18 miesięcy temu starliśmy się nieco w Parlamencie Europejskim: przedstawiłem alternatywną wersję Curriculum Vitae, co do jego przeszłości. Ale w czym miałem rację, jestem przeświadczony, że miałem rację, to w stwierdzeniu, że nie ma on żadnej legitymacji demokratycznej. Spójrzcie: nikt na niego nie głosował, ani nie ma żadnego mechanizmu by zwykli wyborcy w którymkolwiek kraju europejskim mogli go usunąć. A najbardziej niezwykłą rzeczą w tym niedawnym włoskim desancie był widok tego niewybranego człowieka z Brukseli, jak przyjechawszy do Florencji mówił Włochom, że to nie jest czas na wybory, ale jest czas na działanie. Kto, w imię Boga, dał mu prawo by powiedzieć to Włochom?

– Co sądzi pan o wypowiedzi Sarkozy'ego oraz Merkel, że ci, którzy spowodują upadek euro, będą odpowiedzialni za wzniesienie nowej epoki konfliktów zbrojnych między państwami europejskimi?

– Spotkałem Angelę Merkel miesiąc temu, i zadałem jej pytanie. Zapytałem ją, dlaczego nie pozwoli się Grecji by się uwolniła, odzyskała swoją walutę, zrobiła dewaluację i miała prawdziwie demokratyczny rząd? Odpowiedź Merkel była jasna: jeśli Grecji pozwoli się odejść, inne kraje robią to również. Więc argumentacja jest taka, że projekt europejski musi być podtrzymany, za wszelką cenę, w sensie gospodarczym czy pod względem demokratycznym. To musi trzymać się razem. A gdy zaczynają popadać w desperację mówią, że jak euro padnie, to będzie wojna. Jaka wojna? Kto najedzie kogo? Czy zakładamy, że Niemcy ponownie się uzbroją i napadną Francję? Nie sądzę! Są to stare techniki zastraszania w użyciu, a powinniśmy pamiętać, że w naprawdę wojny można wywołać, przez sztuczne zmuszanie ludzi do koegzystencji wbrew ich woli. Pamiętacie, stało się tak na Bałkanach, było to w minionym stuleciu,

widzieliśmy w pełni tego konsekwencje, a zwało się to Jugosławią. Większe jest prawdopodobieństwo niepokojów społecznych, nieprzyjemności, a może nawet wojny domowej, jeśli nadal będziemy narzucać Europejczykom formę rządów, której nie wybrali i nie chcą.

– Jest pan przeciwko Unii Europejskiej. Czy uważa pan, że pojedyncze państwa mogą przetrwać w erze globalnych rynków, pozostawione same sobie w konfrontacji z rosnącymi potęgami, bez silnej unii?

– Argument dotyczący globalizacji jest bardzo poważny. A jedną z analogii jest ta, że jesteśmy oto na środku Atlantyku, pośród wielkiego sztormu. Ogromne fale uderzają ze wszystkich stron i jest bardzo niebezpiecznie. Otóż argumentuje się, że jeśli będziemy wszyscy razem na jednym wielkim statku, to w jakiś sposób będziemy bezpieczniejsi i możemy stawić czoło tym gwałtownym burzom jakby z większą nadzieją i lepszą prognozą przetrwania. Twierdzę, że naprawdę rzeczą najważniejszą, jeśli chcemy przetrwać burzę na Atlantyku, nie jest bycie na wielkim statku, który można by chyba nazwać Titanic, jak sądzę, ale najważniejszą rzeczą, podczas przejścia przez wzburzone wody, jest trzymać rękę na sterze i być w stanie trzymać właściwy kurs, i sterować we właściwym kierunku. W zakresie handlu, w zakresie stosunków międzynarodowych, w kwestii polityki zagranicznej, mój kraj, Wielka Brytania i Włochy mają zupełnie różne podejścia. To nie znaczy, że jestem lepszy od was, ani że jestem gorszy, ale oznacza to, że mój kraj jest zupełnie inny od waszego. Twierdzę, że mamy lepsze, większe szanse przetrwać te ogromne burze na oceanach świata, jeśli rzeczywiście jesteśmy w stanie wytyczać przez nie swój własny kurs, niż kiedy decyzję tą podejmuje się w imieniu 27 różnych osób o sprzecznych pomysłach, a wszystko sprowadza się do fuszerki i kompromisu, który nie pasuje nikomu, i kierowane jest przez niewybranych biurokratów w Komisji Europejskiej, których widzieliśmy we wszystkich pozostałych obszarach polityki, jak zawodzą nas w ciągu ostatnich dwudziestu lat.

– Nie uważa pan, że jest nadmierna dominacja rynków, zamiast dążenia do modelu społeczeństwa skupiającego się na pomyślności obywateli? Czy sądzi pan, że prawa rynku i spekulacja mogą dominować do punktu pogrążenia całej populacji w kryzysie, mimo że posiada ona naprawdę wszystkie zasoby fizyczne potrzebne, by dobrze żyć?

– Więc jedynym argumentem jest to, że państwo potrafi najlepiej urządzić życie ludzi, państwo może zapewnić, że od kołyski do grobu jesteście pod opieką, dobrze się wam powodzi i macie pracę. No cóż, bilans tego nie jest w istocie zbyt pozytywny. Spójrzcie na Związek Radziecki. Oni tak myśleli, w początkowym okresie, a zobaczcie jaką kompletną katastrofę stworzyli. Ja wiem, że w społeczeństwie wolnorynkowym są nadużycia. Są w nim ludzie gotowi łamać prawo, łamać zasady, że motyw zysku może stać się motywem chciwości. Ale powiem wam co następuje. Moje pojęcie na temat tego jak rozwijało się społeczeństwo ludzkie jest takie, że jeśli chcesz szkół, szpitali i społecznej służby zdrowia, i wszystkich tych rzeczy, to musisz wytworzyć dochód! Ponieważ to od dochodu ludzie płacą podatki. A co teraz mamy w Unii Europejskiej to coś, co objawia się jako wolny rynek, ale w rzeczywistości jest całkowicie pod kontrolą państwa, kompletnie w rękach wielkich banków i koncernów międzynarodowych, które blokują prawdziwą wolną przedsiębiorczość oraz małe i średnie firmy od wzrostu i wybicia się. Co więc widzimy to niski wzrost, widzimy katastrofalne zadłużenie, widzimy naprawdę kiepski układ dla tych, dla których, jak sądzę, to rzeczy pytanie było przeznaczone: najsłabszych w społeczeństwie. Musimy zarabiać pieniądze, musimy wytwarzać zysk! Konkurujemy teraz z Brazylią, Indiami, Chinami i całym światem rozwijającym się. Co natomiast robimy, to otaczamy się płaszczem, który mówi: „Och, możemy pracować krócej, musimy zarabiać więcej za każdą godzinę pracy, możemy wcześniej przejść na emeryturę.” To nie działa. To się nie opłaca. Uwzględniając wszystkie wady jakie posiada, a które przyznaję, to właśnie rynek jest tym, co wytwarza zysk. Zysk oznacza podatki, podatki oznaczają dobry

system opieki społecznej w każdym wolnym kraju.

– Co pańskim zdaniem powinny zrobić Włochy, aby przezwyciężyć kryzys?

– A co z Włochami? Otóż od początku miałem pewność, że Grecja i Portugalia nigdy nie były dostosowane do Euro, nie powinny były nigdy przystąpić do euro i powinno się im dać uwolnić – wyzwolić je, najszybciej jak to tylko możliwe. Co do Włoch pytanie staje się nieco bardziej skomplikowane. Jesteście wielką gospodarką, ale myślę, że ostatecznie prawda jest taka, że nigdy nie da się wziąć włoską gospodarkę, i włoską kulturę, i włoską politykę i system niemiecki, połączyć je obie w jedno i spodziewać się szczęśliwego rozwiązania. Może to nie być teraz, może będzie to za jakiś czas, ale naprawdę myślę, że Włochy muszą opuścić euro, muszą powrócić do lira i pozbyć się pana Monti i jego kumpli. Nikt nigdy na nich nie głosował, nie mają żadnej legitymizacji, i im szybciej się ich wykopie, tym lepiej.

– Proszę nam powiedzieć coś o swoich planach dotyczących pańskiej partii, UKIP i Wielkiej Brytanii.

– Mamy niezwykle szczęście, w Zjednoczonym Królestwie, stoczyliśmy wielką batalię na tyłach przeciwko przystąpieniu do Euro. I dzięki Bogu nie przystąpiliśmy, dzięki Bogu jesteśmy wolni. Och, ale mamy swoje problemy. Mamy ogromne zadłużenie, ale mamy do funta, który obecnie spada na rynkach światowych, co w istocie bardzo pomaga, zważywszy na sytuację, w jakiej się znajdujemy. Moja partia nie jest anty-europejska pod żadnym względem. Chcemy Europy, w której razem handlujemy, kooperujemy razem, a nawet próbujemy razem być dobrymi sąsiadami zza miedzy. Osobiście mam wielki sentyment do Włoch i Włochów, a przez 7 lat, kiedy miałem prawdziwą pracę, gdy byłem w biznesie, miałem agencję w Mediolanie i spędziłem wiele czasu podróżując po Włoszech, handlując z włoskimi firmami. I, jak powiedziałem wcześniej w tym wywiadzie, nie jesteśmy lepsi od was, nie jesteśmy od was gorsi, jesteśmy

jednak z pewnością inni niż wy. Miejmy własne formy rządów, miejmy własne waluty, własne języki i kultury. Będziemy się spotykać i handlować ze sobą, będziemy przyjaciółmi i dobrymi sąsiadami i siądziemy przy dobrym talerzu spaghetti z waszym wyśmienitym winem i będziemy przyjaciółmi. Ale nie powinniśmy być wepchnięci razem do tej samej unii politycznej. I moja partia będzie kontynuować kampanię, by Wielka Brytania była wolnym, niepodległym i demokratycznym państwem, a nie rządzonym przez Hermana Van Rompuy, pana Barroso ani żadnych innych okropnych, nieokreślonych biurokratów, którzy teraz kierują życiem 500 milionów ludzi w europejskiej strefie czasowej. Nie jestem szczególnie dobry w obcej wymowie, ale chcę powiedzieć wam wszystkim na Byoblu – myślę, że tak się wymawia tę stronę: Halo, było mi bardzo przyjemnie, może zobaczymy się znów!

Z Nigelem Faragem rozmawiał Claudio Messori

Źródło oryginalne: byoblu.com

Tłumaczenie i źródło polskie: [KarasekUS](#)